

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60— K	rocznie	72— K
półrocznie	30— "	półrocznie	38— "
ćwierćrocznie	15— "	ćwierćrocznie	18— "
miesięcznie	5— "	miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują całopółroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczne i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiowej. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów 24 stycznia 1919.

Witajcie!

Jakby nowe życie weszło w mury Lwowa, z przybyciem Gości, tak miłych, tak upragnionych. Jeszcze miastu nie dano wyruszyć dla powitania misji, a już od wczoraj, t. j. od chwili, gdy stało się wiadomem, iż napewno zawita ona do nas, żyjemy rzec można, wyłącznie tem oczekiwaniem.

Stwierdzając to, nie kreślimy czczycy frazesów. Znany chyba jest dostatecznie sposób myślenia naszej ludności i znane są koleje, jakie ona przechodzi od niemal trzech miesięcy. Jeden i drugie składają się na to, by dzień, jak dzisiejszy święcony był z całą solennością.

Witajcie, Wysłannicy wielkich narodów, które zawsze — w zgodzie zresztą z całym światem — przywykliśmy byli uważać za przodowników postępu i prawdziwej cywilizacyi. A tem lepiej ocenić umieliśmy owe wasze dostojęństwo, że przeznaczenie dziejowe rzuciło naród nasz na pastwę potęg złych i przewrotnych, głoszących, iż są szermierzami kultury, a uprawiających ucisk i bezprawie.

Witajcie, przedstawiciele jasnego pierwiastka w dziejach. Aby go za-

chować dla świata, nie szczędzili wasze Państwa żadnych ofiar, skrwawiły się na setkach pobojowisk, część najpiękniejszych ziem swych naraziły na spustoszenie, ale okazały w końcu, że przeciwko ich woli gwałt i buta nie nie zdołają wskórać. Więc otucha rozcłodzi się naokół, gdy Anglii, Francji i Ameryki zwycięskie sztandary powionęły nad cielskiem zdruzgotanej Germanii i nad zwłokami jej sprzymierzeńców.

Mało powiedziane: otucha — gdyż z nią rozradowanie powszechne dawno niewidziane w historii usmiechnęło się poprzez krwi świeże jeszcze opary i poprzez dymy pogorzeliśk, a pokrzepienie przyszło jak rumiana jego towarzyszka, na rodzicielkę szczęścia ludzkości upatrzona.

To wszystko odzywa się w sercach, gdy usta rozwiera nam gorący okrzyk: Witajcie!

Ale Lwów ma jeszcze osobne po temu przyczyny by okrzyk ów rozbrzmiewał radośniej i donośniej, niż gdziekolwiek. Od dnia 1 listopada żyje on jakby na wulkanie. Żyje wśród ciągłych okropności walki po czteroletnim znękanu wojną światową, Miasto ograbione przez »naszych najserdeczniejszych«, a potem złośliwie wydane na pastwę zawistnego krewniaka, przechodzi niewysłowione udręki. Bronimy naszego grodu i siebie w nim wśród niebwywałych tru-

dości i przeciwności. Dzień po dniu ubywa nam bohaterskiej młodzieży, nie szczędzącej ni krwi, ni nawet życia w obronie Lwowa. W naszym spichrzu niedostatek, a nad naszymi głowami raz po raz pękają stalowe pociski, śmierć niosąc i zniszczenie. Jednak ani nie upadliśmy na duchu, ani nie upadamy.

Ale w takich właśnie dniach nad wszelkie opisanie ciężkich, podwójnie drogiemi stają się objawy życzliwej przyjaźni. Przeświadczenie bowiem, że nie jesteśmy sami, odosobnieni, bez przyjaciół, że owszem z nami przyjaźń tych właśnie, którzy nowy porządek świata oprzeć postanowili na sprawiedliwości, — to przeświadczenie staje się źródłem wzmocnionej siły moralnej, ułatwia wytrwanie, czyni je tem pewniejszym.

Niestety położenie nasze w tych warunkach nie pozwala tak Was przywitać, prawdziwie dostojni Goście, jak pragnęlibyśmy. Nie stać nas na splendor odpowiedni; zewnętrznym akcesoryom brak olśniewającego przepychu. Lecz przybywające przecie jako przyjaciele. A przyjaźni cechą jest wyrozumiałość i odczucie. Więc wy nas zrozumiecie i mimo wszystko nie będzie wam tajne, jak radosna burza rozpięra serca Lwowa, gdy z ich głębi wyrzywa się z żywiołową mocą okrzyk:

WITAJCIE!

Komunikat bojowy.

Z dnia 23 stycznia:

Biuro prasowe N. D. W. P. donosi:

Położenie w dniu dzisiejszym nie zmieniło. W godzinach południowych ostrzeliwał nieprzyjaciół Lwów. Szkody wojskowej nie było. Nasza artylerya odpowiadała ogniem.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 22 stycznia.

Grupa gen. Romera: Pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich oddziały nasze opuściły częściowo Włodzimierz Wołyński. Na wschód od Uhnowa i Michałówki oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela, zabierając do niewoli 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe oraz materiał wojenny. Atak nieprzyjacielski na północ od Uhnowa został odparty z wielkimi dla niego stratami.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem potyczki patroli. Słaba działalność artylerji. Kolo Chyrowa potyczki z oddziałami ukraińskimi.

Szef sztabu gen. Szeptycki
gen. dyw.

ROZWADOWSCY W POWSTANIU STYCZNIOWEM.

III.

Oddział piechoty nie był zbyt silny, składało go bowiem około pięciuset ludzi, wśród których niemal połowę stanowiła młodzież akademicka i szkół średnich. Był to materiał szlachetny, duchem najlepszym owiany, tęg fizycznie, niezłomny moralnie.

Około tego ośrodka skupiała się młodzież rękodzielnicza, może nie tak, jak tamta, wytrzymała na trudy marszu i niewygodny biwaku. W każdym razie nie było to — wedle słów Rozwadowskiego — najlepiej zorganizowany oddział, jaki widział on podczas całej swej kampanii. Do oddziału kawalerji, w którym służył autor pamiętnika, wstąpiło kilkunastu jeźdźców, nie rozporządzających jednak rynsztunkiem ani należytym przygotowaniem. Cały zastęp konny wzrósł do 56 jeźdźców, którym dodano dwu pacholików, wiodących za oddziałem szczupły tren z zapasami amunicyi i prowiantów.

Zaledwie 36 godzin przeznaczono na zorganizowanie owych nowozaciecznych. Krótki ten czas nie wystarczał ani w części, aby żołnierza postawić na wyżynie zupełnej gotowości bojowej. Nie też dziwnego, iż z programu wyszkolenia usunięto wszelkie mustry i ćwiczenia, dla których podstatkiem sposobności znalazło się podczas marszu. Szczególna uwaga skierowana była na używanie broni palnej, chociaż właściwe strzelanie ze względu na poblizko nieprzyjaciela, wśród którego kolumn oddział nasz przesłizgiwał się, było wprost wykluczone. Materiał żołnierski stanowili przeważnie ochotnicy z uży-

waniem broni niezbyt zaznajomieni, to też i praca w tak określonym terminie piętrzyła przed dowódcą znaczne trudności, rozwiązywano je jednak pomyślnie przez nielicznych w oddziale wysłużonych wojskowych, bądź też przez zastęp młodzieży z rodzin ziemiańskich. Władając sprawnie bronią palną, podejmowali się zadania instruktorów i spełnili je z dobrym skutkiem.

Wobec zagrażających kolumn rosyjskich oddział posuwał się lasami i w miarę ruchów nieprzyjacielskich zawracał w kierunku Józefowa, Tarnogóry i Zamościa. W namiocie wędza ruch panował ożywiony, prócz zwykłych sprawozdań, nadchodzących z szeregów i związanych z zagadnieniami zarówno militarnej, jak i aprowizacyjnej natury, jawili się kuryerzy rządu narodowego, przybył Borelowski celem opracowania wspólnej akcyi operacyjnej.

W poblizu Józefowa zetknął się nasz oddział z hrubieszowskim Czerwińskiego, złożonym z około 800 ludzi, przeważnie lichu uzbrojonych, wśród których oficyaliści i gospodarska służba dworska stanowili najlepszy materiał żołnierski. Obok piechoty, uzbrojonej przeważnie w strzelby myśliwskie, oddział Czerwińskiego liczył jeszcze drobny zastęp konnych i około stu chłopszy podlaskich, którzy uzbrojeni w kosy rzucyli na pole walk pod dowództwem chłopca Parady, tęgiego i odważnego człowieka, rzucającego w szeregi powstańców szczytne, piękne hasło: „Spółem i zgodą!“

Połączone oba oddziały zwróciły się w kierunku wschodnim i przez Ciotuszę oraz Dzierżnię maszerowały w stronę Tyszowic. Tomisławowi Rozwadowskiemu jako przywódcy kawalerji poruczono służbę wywiadowczą i wkroczenie w przedniej straży do Tyszowic, by uprzedzić władzę miejską o zbliżeniu się oddziału. Straż przednia z Rozwadow-

skim na czele przez Woźuczyn i Czortowczyk dość wczesnie wjechała w mury dawniej znacznej, w tym czasie podupadłego miasteczka. Władze miejskie rządziły bezwzględnie przygotowanie jada i furazju a całą ludność z proboszczem na czele wylęła na ulice, by uroczystie witać wkraczającą do Tyszowic oddział powstańczy. Gdy ten zbliżył się, wyszła naprzeciw procesya z krzyżem i chorągiewami a proboszcz staruszek powitał powstańców serdecznemi słowy, przejętymi wiarą w powodzenie zbrojnego ruchu.

Zaledwie roztawione zostały pikiety, gdy w tem wysłane strażę wpadły do miasteczka z wieścią, iż zbliża się w pośpiechu za naszym oddziałem kolumna wojsk rosyjskich, licząca pod dowództwem pułk. Emanowa trzy bataliony piechoty i strzelców, dwa szwadrony dragonów, sotnię czy dwie sotnie kozaków, pół baterji dział ciężkich i pół baterji artylerji lekkiej, kozackiej.

Tomisław Rozwadowski na wieść o zbliżeniu się nieprzyjacielskich rot ku Tyszowcom, wzmocnił pikiety, a tym strażom, które stały na moście rzecznym przez rzekę Huczewę, polecił bezwzględnie po sygnalizowaniu wojsk rosyjskich cofnąć się w obręb miasteczka po poprzednim zniszczeniu mostu, by w ten sposób utrudnić i nieco opóźnić pochód nieprzyjaciela. Rozkwaterowawszy się w Tyszowcach, zlecił Rozwadowski straż nad pikietami niejakiemu Jaworskiemu, który zjawił się w obozie pod Józefowem i jako były oficer kawalerji rosyjskiej został przyjęty do oddziału konnego Zapalowicza. Jaworski nie wypełnił jednak przekazanych mu zleceń, to też straż w niesłychanym upale w ciągu czterech godzin nie były zluźwane. Pełnił między niemi służbę na posterunku najmłodszy w oddziale brat Tomisława, Bartłomiej.

Około godz. 4 po południu nastąpił alarm. Straże donosiły, iż nieprzyjaciół nadciąga. Wysłana została natychmiast kompania piechoty, aby wśród opłotków miasteczka powstrzymać operacye nieprzyjacielskie, a równocześnie osłaniać odwrotowe ruchy oddziału, ustępującego z miasteczka w uporządkowanym szyku bojowym na szerokie błonia, ścielące się między Tyszowcami a lasem. Ku lasom tedy zdążyły wolno oddziały powstańców, osłonięte łańcuchem tyralierskim, ostrzeliwującym się spokojnie, jakby wśród tych zastępów zmagali się z przewagą wroga stary żołnierz, wytrawny w boju, a nie młody ochotnik, który na szerokich błoniach tyszowieckich pierwszy chrzest krwi odbierł. We wzorowym porządku nastąpiła wymiana linii tyralierskiej, ustąpiła pierwsza, jej miejsce zajęła druga, wykonując ruchy z taką sprawnością i spokojem, jak na zwyczajnej musztrze oddziałów a nie na polu bitwy pod gradem kul piechoty i granatów artylerji rosyjskiej.

Rozpoczęła się potyczka pod Tyszowcami.

Ustępujące ku lasom oddziały polskie wódz rosyjski Emanow postanowił okrążyć, zanim ku ni mu się zbliży i wyprawił w tym celu dwa szwadrony dragonów i armaty, których ogień miał przyćmiewać oddziały polskie ze skrzydła, wywołać w nich zamieszanie, a następnie odciąć ruchem oskrzydłującym, wykonanym przez szarżę kawalerji, odwrot przeciwnika. Gdy padły pierwsze kartacze rosyjskie, oddział Czerwińskiego rzucił się do bezładnej ucieczki ku lasowi, podczas gdy kompanie Zapalowicza szły równo i spokojnie we wzorowym szyku.

Aleksander Medyński.

Przyjazd misji francusko-angielskiej.

Ostatni dzień pobytu w Krakowie.

Z Krakowa telegrafują pod d. 23 b. m.: Wczorajszy ostatni dzień pobytu misji francusko-angielskiej w Krakowie wypełniły konferencje z reprezentantami stronnic w politycznych. Tok tych konferencji musiał być przerwany z powodu nawalu różnych spraw bieżących, które misja miała w pierwszym rzędzie do załatwienia. Przerwane konferencje polityczne będą kontynuowane po powrocie misji ze Lwowa w przejeździe do Warszawy.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem szef misji gen. Barthelemy wydał w Hotelu Saskim obiad na kilkanaście nakryć. W czasie obiadu muzyka odegrała hymny narodowe francuski, angielski i polski. Generał informował się szczegółowo u prezydenta Federowicza o sprawach politycznych, narodowych i wyznaniowych na tle stosunków przedewszystkiem w Krakowie i Lwowie. Wielkie zainteresowanie okazał dla sprawy organizacji przemysłu, handlu i rekordzieła, przyczem wyraził życzenie odbycia po powrocie ze Lwowa, konferencji z przedstawicielami odnośnych organizacji. Gen. Barthelemy stale podnosił z naciskiem traterstwo broni sprzymierzonych z Polską i zaznaczył doniosłość nawiązania i utrwalenia tych serdecznych węzłów w chwili obecnej. Oświadczył, że w zwalczaniu wspólnego wroga w postaci bolszewizmu, zagrożającego Polsce, koalicja wspomaga ją wszelkimi stojącymi jej do dyspozycji środkami. Odnośne zarządzenia zostały już wydane.

Dziś o godzinie 10 rano nastąpił wyjazd misji do Lwowa. Na dworcu zbrali się celem pożegnania misji, reprezentanci wojskowości, prezydent miasta Federowicz, komisarz Biesiadecki, Zdzisław hr. Tarnowski. Prezydent Federowicz pożegnał gości imieniem Krakowa.

Gen. Barthelemy imieniem własnym oraz aliantów podziękował za przyjęcie i prosił prezydenta, aby był tłumaczem przyjaznych i serdecznych uczuć sprzymierzonych wobec całego narodu polskiego, a w szczególności wobec mieszkańców Krakowa.

Po godzinie 10 rano pociąg udekorowany chorągiewkami o barwach Francji i Anglii opuścił dworzec, odwożąc misję do Lwowa.

Przed przybyciem misji do Lwowa.

Prezydium miasta Lwowa wydało następującą odezwę:

Rodacy!

Delegaci państw koalicji, a sprzymierzeńcy Państwa Polskiego bawią w naszym polskim Lwowie!

Nie tak dawno jeszcze kwitnący nasz gród, dziś wśród zarzewia szalejącej walki, może tylko przez tłumny udział swego obywatelstwa zadokumentować w powitaniu serdecznym swe uczucia dla potężnych sprzymierzeńców a zarazem utrwalenie nadziei i wiary, że przy ich sojusznictwie poparciem spełnią się nasze słuszne narodowe aspiracje.

Wśród długiej wojny wyczerpanych ekonomicznie nie stać nas na wystawność i szumne przyjęcia, ale co serca polskie czują, to okazać się godzi i należy.

Wzywamy przeto do

wielkiej manifestacji

na cześć naszych gości.

W tym celu dziś, w piątek, 24 stycznia o godz. 11 przed południem, niech od pałacu Potockich przy ul. Kopernika, przez plac Maryacki do placu Bernardyńskiego — zbiórą się wszyscy!

Pewni jesteśmy, że nikogo nie brakuje.

Liczmy też na to, że kto tylko może, przystroi gołkami narodowymi i państw sprzymierzonych domy i balkony.

O ile gościom czas na to pozwoli — zaszczytą również swą obecnością uroczyste posiedzenie Rady m. i przedstawienie w teatrze.

Blizsze szczegóły podadzą dzienniki.

We Lwowie, 24 stycznia 1919.

Dr. Władysław Stesłowicz. Dr. Marcełi Chlamtacz. Józef Neumann. Dr. Filip Schleicher.

W Przemysłu

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, 24 stycznia 1919. Misja francusko-angielska przejeżdżając wczoraj przez Przemysł o godz. 6 wieczorem. Na godzinę przed przyjazdem pociągu specjalnego na obszernym dworcu przemyskim zebrały się tłumy publiczności, pragnące powitać gości. Nadto przyjazdu misji oczekiwali: gen. dy-

wizji Rozwadowski z szefem sztabu majorem Klebergiem i gronem oficerów, kierownik starostwa Heller, Rada Narodowa z p. Przyjemskim, burmistrz Koterski, naczelnik stacji kolejowej inspektor Jung.

Gdy pociąg zatrzymał się, a na stopniach wozu salonowego ukazali się członkowie misji, z pierwszych obecnych odezwały się okrzyki „niech żyje Francja“, „niech żyje Anglia“. Generał Rozwadowski przedstawił misji obecnych przedstawicieli władz, poczem na temat stosunków w Przemysłu rozwinął się ożywiona rozmowa. Generał francuski Barthelemy podszedł do grona pań i wypytował o stosunki aprowizacyjne.

O godz. 6:30 misja odjechała w kierunku Lwowa.

NASZE SPRAWY.

(Telegramy).

Położenie Polaków pod Lwowem.

Stanisławów. Ukraińskie biuro prasowe podaje doniesienie warszawskiego korespondenta *Timesa*, że położenie Polaków pod Lwowem stało się korzystniejsze tem bardziej, że rokowania w sprawie zawieszenia broni mają obecnie widoki powodzenia.

Odciążenie polskiego frontu pod Lwowem.

Kijów. *Ukraińska Słowka* donosi: Według wiadomości otrzymanych z listów korpusu oblężniczego, do Kijowa codziennie przybywają oddziały wojsk z Galicji, aby wzmocnić armię republiki ludowej ukraińskiej w jej walce z bolszewikami. Jeżeli prawdziwe są te wiadomości, wskazywałoby to, że wypowiedzenie wojny przez dyktoryat Ukrainy republice Sowieckiej, może w poważny sposób odciążyć wojsko polskie pod Lwowem, walczące z Ukraińcami.

Częstochowa na pomoc Lwowu.

Kraków. Jak dzienniki donoszą, w Częstochowie zawiązał się komitet „Odsieczki Lwowa“, który z niezwykłą energią przystąpił do formowania pułku strzelców im. Kordeckiego dla niesienia zbrojnej pomocy Lwowowi. Największą sprężystość okazuje młodzież oraz kobiety. Sekcja werbunkowa zarejestrowała już kilkuset mężczyzn ochotników, w tem wielu rezerwistów. Wyjazd pułku częstochowskiego nastąpi 27 albo 28 b. m. po uroczystym nabożeństwie na Jasnej Górze.

O Spiżu i Orawy.

Warszawa. Dnia 21 b. m. przyjechał do Naczelnika Państwa delegacja podhalańska, w skład której wchodzi pp.: Gil, Roj, Curuś, Jacyna i dr. Ruprecht.

Imieniem delegacji przemówił do Naczelnika Roj, zanosząc prośbę o obronę Podhala, kraju polskiego, którego część zajęli obecnie Czesi. Przeciw temu faktowi założyli protest wójei Podhala w liczbie 75.

Naczelnik Państwa odpowiedział, że sprawa Spiżu i Orawy leży mu na sercu. Zaraz po objęciu władzy wysłał tam wojsko polskie, obecnie zostały jednak oddziały polskie wycofane pod naciskiem koalicji, która zdecydowała, iż do czasu konferencji pokojowej granicą polską ma być dawna granica austriacko-węgierska. Wobec tego postawienia sprawy przez koalicję, obecnie Rząd Polski nie uczyni nic może. Natomiast na kongresie pokojowym delegacja polska wystąpi energicznie w obronie wszystkich ziem polskich, więc także Spiżu i Orawy.

Pochód gen. Zeligowskiego.

Kraków. Do *Czasu* telegrafują: Podana dnia 19 b. m. wiadomość o walkach w okolicy Tarnopola silniejszych oddziałów polskich, które przedarły się z Ukrainy, z wojskami ukraińskimi, potwierdza się. Wspomniane oddziały polskie są wojskiem gen. Zeligowskiego, które Petlura przepuścił i pozwolił im powrócić do kraju. Wojska te maszerują w kierunku na Koniuchy.

Skarb polski rośnie.

Kraków. Dzienniki donoszą, że w jednej tylko filii Banku krajowego w Krakowie subskrybowano dotychczas 35,000,000 kor. pożyczki polskiej, ogółem w ostatnich dniach subskrybowano w Krakowie około 100,000,000 kor.

Interwencja koalicji w Polsce.

Kraków. *Czas* zamieszcza artykuł *Tempa* piera generała Lacroix, który między innymi powiada: Interwencja w Polsce jest

postanowiona. Zaznaczy się ona przez wysyłkę 2 dywizji polskich gen. Hallera, dywizji amerykańskiej, złożonej z elementów polskich, z jednej dywizji mieszanej złożonej z 3 pułków francuskiego, włoskiego i angielskiego oraz z kadrów przeznaczonych dla utworzenia 3 polskich dywizji na miejscu. Karpus ten będzie miał za pierwsze zadanie zabezpieczenie linii komunikacyjnej między Gdańskiem a Warszawą, oraz podjęcie akcji potrzebnej dla dalszej okupacji.

Paryż. (Havas). Przedmiotem obrad dzisiejszej konferencji mającej się zebrać o godz. 11 będzie problem polski. Koalicja otrzymała doniesienie o marszu czerwonej gwardii na Warszawę. Interwencja mocarstw koalicji w tych warunkach jest możliwa o tyle, że mocarstwa te dostarczą Polsce materiału wojennego, amunicji i zaopatrzenia.

KRONIKA.

Lwów, 24 stycznia 1919.

Kalendarz.

Sobota, 25 stycznia:

Rzym. kat.: Nawróc. św. Pawła.

Gr. kat.: Tajfany m.

Słowiański: Młozsa,

Wschód słońca o godz. 7 min. 45. — Zachód o godz. 4 min. 44.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 3 Cel.

— Z ruchu przedwyborczego. Obok wspomnianych już kandydatów, staje do wyboru w V. okręgu miasta Lwowa profesor Politechniki inżynier Roman Dąbrowski. Popiera ją go. Narodowy Komitet Polski, Komitet polskich inżynierów i Komitet funkcyjaryuszów państwowych.

— Doroczne walne zgromadzenie uczestników powstania 1863/4 r. odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa politechnicznego pod przewodnictwem p. Syroczyńskiego, który przedłożył sprawozdanie z działalności wydziału. Przyjęto je do wiadomości, udzielając wydziałowi absolutorium z rachunków. Dochody Towarzystwa wynosiły w roku sprawozdawczym 28 504 kor. 29 hal., pozostałość kasowa przedstawia się w kwocie 4964 kor. 10 hal. Na wniosek inż. Drenowskiego uchwalono podziękowanie prezesowi Syroczyńskiemu, Bolesławowi Lewickiemu i dr. Poratyńskiemu i wybrano delegację, która ma złożyć podziękowanie komitetowi obywatelskiemu za urządzenie obchodu styczniowego, najd. ks. Arzybskiemu Bilczewskiemu za podniesienie przemówienie i komitetowi pań za gościnne przyjęcie uczestników powstania w dniu rocznicy. W końcu dokonano uzupełniających wyborów do wydziału, w miejsce ustępujących, mianowicie wybrano pp. Z. Debrzowskiego i Zygmunta Kępińskiego, a z poza grona członków rzeczywistych ks. kanonika Dziędzielewicza i dziennikarza Antoniego Lecha. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Dąbora, Skrochowskiego i dr. Poratyńskiego. Ks. Dziędzielewicz zawiadomił, iż będzie pełnił obowiązki kapłana weterana.

Towarzystwo postanowiło wysłać depezę do J. Paderewskiego i wziąć udział w dzisiejszym powitaniu misji francusko-angielskiej.

— † Zmarli w ostatnich dniach: W Niepruszwie, w Poznańskiem, Zofia Brezina, gorąca patriotka, wielka obywatelka, Polka pełna zasług około społeczeństwa naszego.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 25 stycznia o godz. 5 popoł. „Straszny dwór“ opera w 4 aktach St. Moniuszki. — W niedzielę 26 stycznia o godz. 5 pop. „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

Z Teatru miejskiego.

Po kilkutygodniowej przymusowej przerwie, wywołanej brakiem światła, teatr miejski podejmuje w sobotę 25 b. m. na nowo swą działalność. Pierwsze to po przerwie przedstawienie zaszczytą swą obecnością bawiący we Lwowie członkowie misji francusko-angielskiej, na których przyjęcie ze strony Prezydium miasta i kierownictwa teatru poczyniono odpowiednią przygotowania. Przedstawiona zostanie opera Moniuszki „Straszny dwór“ w częściowo zmienionej obsadzie ról. Początek przedstawienia wyjątkowo — aż do dalszego zarządzenia — o godz. 5 popołudniu. Bilety sprzedaje kasa teatru w sobotę od godz. 9 rano. Ze względu na olbrzymie straty, poniesione skutkiem zamknięcia teatru, ceny niektórych miejsc musiały ulec pewnej podwyżce, która jednak nie dotyka tańszych miejsc dla niezamożnej publi-

czności. Na niedzielę zapowiada afisz teatralny „Lalkę“ Audrana.

Repertuar Teatru wodewilloewgo.

W piątek, dnia 24 stycznia o godzinie 6 wieczorem: obrazek sceniczny „Z dobrego serca“, Ojra-ojra, operetka „Wyspa Tulipatan“.

W sobotę, 25 stycznia, o godzinie 6 wieczorem: obrazek sceniczny „Z dobrego serca“, operetka „Niema kota“ i poraz pierwszy wodewil „Dziewczyna z sercem“.

W niedzielę, dnia 26 stycznia, o godzinie 3 popołudniu: obrazek sceniczny „Z dobrego serca“, operetka „Pan Chufleuri przyjmuje“.

W niedzielę, dnia 26 stycznia, o godzinie 6 wieczorem: Obrazek sceniczny „Z dobrego serca“, wodewil „Dziewczyna z sercem“ i operetka „Wyspa Tulipatan“.

Posiedzenie

Tymczasowej Rady miejskiej.

(z) Na wczorajszym posiedzeniu Tymcz. Rady, dr. Stesłowicz oświadczył, że na wiadomość o zmianie gabinetu w Warszawie, Zarząd miasta wysłał następujący telegram do Prezydenta Minis rów Paderewskiego: „Prezydium miasta Lwowa wita objęcie przewodnictwa gabinetu w Rzeczypospolitej polskiej przez Pana z najwyższą radością. Dążenie do Polski niepodległej i zjednoczonej w jeden silny organizm jest niezapomnianą zasługą Twą, Panie Prezydencie. Dzięki Swej gorącej miłości Ojczyzny, obywatelskiej szlachetności, dzięki pracy całego życia dążącej do wywalczenia należnych praw narodowi polskiemu, wywalczasz zwycięstwo i dobra ogólnego polskiego. Lwów popchnięty bez swej winy w otchłań walki bratobójczej, zlaną potokami krwi, walczący z wrogiem nędzy i głodu patrzy z wiarą w przyszłość i zwycięstwo słusznej sprawy. Dziś wiara ta i nadzieja tem silniejsza, gdyż widzimy w Tobie, Panie Prezydencie, szerszego praw naszych orędownika i przynależności naszej do Państwa Polskiego silnego obrońcę. — Stesłowicz, Chlamtacz, Neumann, Schleicher.“

Nastąpiły interpelacje i wnioski nagłe. R. Schirmer poruszył kwestję braku i drożyzny mięsa oraz nieporządków w rzeźni. Postawił wniosek nagły na wybór komisji. Wniosek uchwalono, zarazem wybrano do powyższej komisji rr.: Obirka, Ohlyego i Souppera.

R. Jaskólski zapytywał w sprawie konfiskaty 185 bochenków chleba w piekarni Opata, który sprzedawał po 24 koron bochenek. Wyjaśnien w tej sprawie udzielał radaea dr. Platowski.

R. Salamander postawił wniosek w sprawie niedoreczonych kart wyborczych.

Po referacie r. Pierożyńskiego, Rada uchwaliła zgodnie z wnioskiem sekcji II. 500 tysięcy koron na pożyczkę państwową. Z kolei powzięto II. uchwałę w sprawie zakupu gruntów na cele regulacyjne przy ul. Kordeckiego. W sprawie podwyższenia dodatku na mieszkanie dla kierowników i kierowniczek szkół miejskich, w dyskusji, w której zabierali głos rr.: Kwiatkowski i Buber, ten ostatni domagał się przyznania dodatku po 400 kor. rocznie całemu nauczycielstwu. Sprawę odesłano do sekcji V. W końcu po referacie r. Włodzimierskiego uchwalono przeniesienie koncesji na aptekę publiczną przy ul. Zielonej l. 33.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego z dnia 23 b. m.:

Grupa Bug: Drobnie utarczki.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjaciel ostrzeliwał Lwów, oraz nasze posterunki na południe i południowy zachód od miasta. Sytuacja bez zmiany.

Dziś o godzinie 11 przed południem komendant wojsk czeskich zażądał od pułkownika Lstaiika, aby opróżnił terytorium Śląska aż po rzekę Białą w przeciągu dwu godzin. Pułkownik odpowiedział, iż nie ustąpi, póki nie otrzyma rozkazu od swej władzy przełożonej. Chociaż termin, postawiony przez Czechów, upływał dnia 23 o godzinie 1 po południu, Czesi już o godz. 11 min. 45 przeszli granicę zachodnią.

Najwyższa sojusznicza Rada wojenna w sprawie polskiej.

Paryż. (Ag. Havasa. Urzędowo). Najwyższa Rada wojenna międzysojusznicza od-

była onegdaj przedpołudniem posiedzenie przy współudziale prezydenta Wilsona i prezydentów ministrów, oraz ministrów spraw zagranicznych, tudzież delegatów japońskich w pałacu ministerstwa spraw zagr.

Konferencya zajmowała się sprawą polską, co do której zasięgnięto zdania marszałka Focha. Ten ostatni stanowczo prosił, aby wysłano komisję do Polski, złożoną z delegata cywilnego i delegata wojskowego, którzy mieli by reprezentować Anglię, Amerykę, Francję i Włochy.

Następnie konferencya obradowała nad położeniem w Rosyi. Prez. Wilson odczytał swą propozycję, nad którą toczyć się będą obrady na posiedzeniu popołudniowym.

Depesza Paderewskiego do Sonnina

Warszawa. Natychmiast po objęciu stanowiska Prezydenta Ministrów Paderewski wysłał telegramy do kierowników państw koalicyj. Radyotelegram wysłany do hr. Sonnina opiewa: Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekszellencję, że na zaproszenie generalissimusa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, przyjmuję dziś na siebie obowiązki prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych polskich. W tym charakterze uważam za konieczne zapewnić Pana o swoim najgorętszym życzeniu zachowania zawsze tego najściślejszego związku Polski z Pańską szlachetną ojczyzną, której Polska chce być sprzymierzeńcem. Ukonstytuowana i niezależna Polska zajmie miejsce wśród połączonych narodów, aby współpracować we wspólnym dziele cywilizacji, wprowadzenia ładu i porządku.

Więści z Warszawy.

Warszawa. *Przebieg Wieczorny* donosi: W kołach warszawskich otrzymano wiadomość, że trzy okręty z żywnością dla miast polskich, wyruszyły przed czterema dniami z portów amerykańskich i płyną do Gdańska.

Warszawa. Przybyła tu delegacya Komisji Rządzącej pod przewodnictwem p. Długosza i konferuje z Ministerstwem w sprawie aprobowania i wymiany produktów.

Warszawa. Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych oznajmia, że p. Norbert Barlicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, ustąpił na własne żądanie z zajmowanego stanowiska.

Warszawa. Na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów przeprowadzono dalszą dyskusję nad sprawą rozrachunku z państwami rozbiorowymi, w szczególności nad ujednostajnieniem i skoncentrowaniem pod tym względem prac przygotowawczych.

Zajęcie na Nalewkach w Warszawie.

Warszawa. O zajściach niedzielnym na Nalewkach, donosi *Kurier Warszawski*: Podczas dokonywanych przez żołnierzy poszukiwań za bronią u osób cywilnych na Nalewkach, padł do żołnierzy strzał. Przechodzący w tym czasie oddział żołnierzy zamknął bezwzględnie ulicę i zaalarmował komendę miasta. Na strzał do wojska żołnierze odpowiedzieli salwami i pojedynczymi strzałami. Następnie przystąpiono do rewizji mieszkań w sąsiednich domach. Aresztowano kilkanaście podejrzanych osób. Podczas strzelaniny kilka osób odniosło rany.

Zajęcie Bogumina przez Czechów.

Kraków. Prezydium Komisji Likwidacyjnej otrzymało urzędową wiadomość o zajęciu Bogumina przez Czechów. Równocześnie otrzymała Komisya Likwidacyjna prośbę o wysłanie broni dla robotników polskich w Boguminie, którzy są zdecydowani bronić miasta przed inwazyją czeską. Komisya Likwidacyjna zarządziła wszelkie środki wskazane przez sytuację.

Kraków. O zajęciu Bogumina przez Czechów podaje wczorajsza *N. Reforma*: Dziś wczesnym rankiem wojska czeskie obsadziły Bogumin. Dziś w nocy przybyły do Morawskiej Ostrawy 3 pociągi czeskie, jak się później okazało z wojskiem. Wojsko to niespodziewanie przyjechało tym samym pociągiem do Bogumina i zaskoczyło tamtejszą załogę polską znajdującą się na przednim dworcu oraz w ogrzewalni. Czesi zająwszy dworzec przedni zabrali znajdujące się tam: 30 lokomotyw, 14 wagonów osobowych, 60 wagonów otwartych i 80 wagonów węgla, przeznaczonych dla Wiednia. Uprawdziwiły się „zdobycze” Czesi z zajętego przedniego dworca podjęli usiłowania zajęcia dworca głównego, ataki ich jednak — jak brzmią ostatnie wiadomości z godziny 12 $\frac{1}{2}$ w południe — odparto. Bliższych szczegółów brak.

Kraków. (P. A. T.) Generał Gołogórski wydał do obywateli polskich odezwę, w której podnosi, że rząd czeski złamał zawartą poprzednio umowę, a wojska czeskie bez wszelkiej zapowiedzi przekroczyły granicę zachodnią, zajęły wsi Mierzwiec i Pu-

dów na zachód od Bogumina i dworzec w Boguminie. Pułkownik Latinik, dowódca polskiego okręgu śląskiego, na gwałt odpowiedział siłą, poczem Czesi zaatakowali silnie poddali się oddziałom wojskowym polskim, które podjęły na Ślązku akcję w obronie ojczystej ziemi.

Dowództwo generalne w Krakowie wydało wszelkie zarządzenia, aby Wojskom Polskim zapewnić pomyślny przebieg operacji. Gen. Gołogórski zwraca się w końcu do wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych i wyznania, aby zachowali zgodę i spokój i w ten sposób nie czynili na tyłach żadnych trudności wojskom walczącym.

Wiedeń. *N. W. Journal* donosi, że pismo *Nation* w ostrych słowach potępia tendencje imperyalistyczne państwa czesko-słowackiego i podnosi, że gdyby żądania Czechów były spełnione, to fakt ten stałby się powodem wybuchu nowej wojny.

Kłęski bolszewików.

Berlin. Ze Sztokholmu nadchodzi wiadomość, że Trocki telegrafował do Zinowiewa, iż bolszewicy będą prawdopodobnie zmuszeni ustąpić z Petersburga bez walki. Trocki oświadczył, że bolszewicy ponieśli na północy wielką klęskę. Cała armia pod komendą generała przeszła na stronę nieprzyjacielską.

We czwartek strajkowało w Petersburgu 60.000 robotników.

Libawa. *Wiedeńskie Biuro koresp.* Wskutek energicznego wkroczenia oddziałów ochotniczych fińskich oswobodzona została Estonia i północne Inflanty od bolszewików. W ostatnich dniach zajęto Ungerburg i Narwę. W Narwi oprócz obfitego materiału wojennego wzięto rzekomo do niewoli Trockiego, który osobiście zagrzewał wojsko do walki. Z Kurlandji grozi jeszcze poważne niebezpieczeństwo Libawie. O członkach poselstw niem. w Rydze i Mitawie brak wszelkich wiadomości.

Rząd ukraiński wypowiedział wojnę bolszewikom.

Wiedeń. Tutejsze poselstwo ukraińskie otrzymało od swego rządu w Kijowie zawiadomienie, że rząd ukraiński przesłał rządowi bolszewików wypowiedzenie wojny.

Pogrom żydowski w Żytomierzu

Kijów. Z Żytomierza donoszą: Pogrom w Żytomierzu, o którym niedawno donoszono, rozpoczął się od grabieży w sklepikach spożywczych. Rozgromiono wszystkie magazyny żydowskie. Dnia 10 stycznia wykroczenia doszły do tego, że uprowadzano z domów żydowskich młodych ludzi i następnie ich rozstrzelano. Ciemne bandy pod pozorem rewizji grabiły tymczasem mieszkania. Z pośród uwieczonych wypuszczano tych, którzy zdążyli się wykupić. Stwierdzono wielką ilość gwałtów nad kobietami. Dnia 13 stycznia pogrom zakończył się. Pisma kijowskie donoszą, że w chwili obecnej miasto przedstawia obraz zupełnego zniszczenia.

Próba przywrócenia monarchii w Portugalii.

Rotterdam. (Reuter). Do *Daily Tel.* donoszą z Madrytu: W Lizbonie zebrała się Rada ministeryjna na ważne narady. Wziął w nich udział także komendant wojskowy w Lizbonie i przywódca gwardji republikańskiej. Wydano zarządzenia mające na celu stłumienie ruchu monarchistycznego. Wedle powszechnego przekonania próba przywrócenia monarchii nie udała się, podobnie jak wszystkie inne próby podjęte w ostatnich czasach.

Wiedeń. Z Genewy donoszą, że ekskról portugalski Manuel wiadomości o czynnym wystąpieniu rojalistów otrzymał w teatrze. Odbył on następnie konferencję ze swymi zaufanymi. Wśród marynarzy portugalskich niema zgody i zachodzi obawa starć.

Z ostatniej chwili.

MISYA KOALICYJI WE LWOWIE.

(Z.) Wiadomość o przyjeździe misji francusko-angielskiej do Lwowa rozeszła się wczoraj lotem błyskawicy wśród mieszkańców naszego grodu. Budyńki publiczne i domy prywatne zaczęły przystając się chorągwiom, a zwłaszcza ulice, które misya przejeżdżała, suto zapełniły się flagami i zaimprovizowanymi dekoracjami. W pierw-

szej chwili rozeszła się wiadomość, że misya miała przyjechać już wczoraj wieczorem. Na ulice, mimo złego oświetlenia, wylęgły się tysiące tłumów, oczekując gości. Dopiero około godz. 7 wieczorem doszła wiadomość, że przyjazd misji opóźni się nieco z powodu dłuższego zatrzymania się w miejsce postoju Naczelnego Dowództwa.

Na ulicach.

Już od wczesnego ranka na ulicach miasta panował ożywiony ruch. We wszystkich sferach ludności dyskutowano na temat przyjazdu gości, tu i ówdzie czyniono ostatnie przygotowania dekoracyjne balkonów i okien. Mimo warunków, wśród których żyjemy, mimo braku materiałów na flagi i t. p. środków dekoracyjnych, całe miasto wystąpiło z czem kto miał, aby uczcić tak miłych nam gości. Około godz. 9 ulice od dworca kolejowego do pałacu Potockich, gdzie zajeżdżać mieli goście, zaroily się od tłumów. Kilka tysięcy osób zgromadziło się na obszernym placu obok dworca kolejowego, gdzie ustawiono orkiestrę.

Na dworcu.

Około godziny 9 zebrał się na pierwszym peronie dworca kolejowego liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Wśród obecnych byli: generał Leśniewski z szefem sztabu Smolarskim i rotmistrzem Krechowickim, szef kwaterymistrzostwa major Hempel, komendant placu pułk. Jasieński, komendant etapu major Kamiński, komendant żandarmerji podpułkownik Horszowski, komendant 5 pp. podp. Tokarzewski, podp. Śniadowski, kilkunastu oficerów z różnych oddziałów wojskowych, dalej Aleksander hr. Skarbek z adjutantem podp. Mękariskim, członkowie T. K. R., inż. Hausner i dr. Stahl, reprezentacya miasta: dr. Stesłowicz, dr. Schleicher i dr. Chlamtacz, Leon hr. Piniński, dyrektor policyi Reilender, dyrektor kolei Barwicz, radca Namiestnictwa Jurystowski i sekretarz prezydium T. K. R. Seweryn Krechowicki, naczelnik stacyi inspektor Klus i w. i.

Kompenię honorową dał 36 pułk piechoty a nadto ustawiono też kompanię Legii kobiecej.

O godzinie 9 minut 10 podjechał specjalny pociąg wiozący misję. Orkiestra wojskowa zagrała „Marsyliankę” i hymn angielski „God save the king!” Dowódca kompanii honorowej zakomenderował „prezentuj broń!” i złożył raport wysiadającemu z wozu salonnego generałowi francuskiemu Barthelemy'emu, który w towarzystwie generała Leśniewskiego przeszedł wzdłuż frontu kompanii. Za generałem Barthelemyem postępowali pułkownik angielski Smith, major Del'Etoile, major Forette, porucznik Dalpeche, porucznik Lamarque, oraz polscy oficerowie sztabu. Generał francuski i towarzyszący mu panowie przeszli następnie przed frontem kompanii honorowej z legii kobiecej.

Następnie członkowie misji udali się do dawnego salonu cesarskiego. Tutaj generał Leśniewski przedstawił generałowi Barthelemy'emu Aleksandra hr. Skarbka, a ten przedstawił gościom członków T. K. R. i przedstawicieli miasta. Prezydent dr. Stesłowicz wygłosił po polsku krótkie przemówienie:

Imieniem stołecznego miasta Lwowa witam najserdeczniej Panów, dostojnych gości, miłych nam wszystkim przedstawicieli wielkich zwycięskich państw sprzymierzonych. Składamy Wam głęboką podziękę za to, żeście nie szczędzili trudów, by przybyć do tego tak ciężko dotkniętego, obłożonego miastem. Lwów był do niedawna miastem kwitnącem, rozwój jego szedł spieszny krokami naprzód. Dziś miasto to i mieszkańcy jego uginają się pod ciężarem zniszczenia i cierpienia, pod ciężarem następstw tej okropnej wojny. Wojny tej nie chcieliśmy ani nie zaczęliśmy. Narzuceno nam ją gwałtem i podstępnie. Lecz ucisk i cierpienia nie są nam obce; wzrosliśmy w nich gnębić nas można, ale złamać się nie damy! Z ufnością i spokojem spoglądamy w przyszłość. Lwów, do którego oswobodzenia dały obecnie początek dzieci polskie, był, jest i będzie miastem polskim!

Przybycie Wasze napawa nas otuchą i nadzieją. Wiemy co zawdzięcza wielkim zwycięskim sprzymierzonym narodom Polska cała, w uczuciach głębokiej wdzięczności, eci i hołdu dla Was łączą się serca nasze niepodzielnie z całą Polską. Wierzymy, że wielkie Państwa sprzymierzone użyczą nam swej możnej opieki, wymierzają nam sprawiedliwość i położą kres cierpieniom naszym i przesładowaniom. Przyjęcie nasze nie takie, na jakie nas dawniej stać było, niech je dziś zastąpi serdeczność i szczerłość uczuć, które Wam składamy dziś na Wasze powitanie.

Niech żyją wielkie sprzymierzone państwa!

Niech żyje Francya!

Niech żyje Anglia!

Generał Barthelemy odpowiedział w języku francuskim, dziękując za owacy i przyjęcie. Oświadczył, że członkowie misji przyjeżdżają do Lwowa w celach informacyjnych, jako przyjaciele Polski.

Następnie goście skierowali się ku wyjściu. Wzdłuż schodów obszernego westybulu ustawiona była straż obywatelska pod bronią.

W chwili, gdy członkowie misji znaleźli się na placu przed dworcem, aby wsiąść do oczekujących samochodów, ustawiona orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”, a z piersi tysięcy obecnych odzwały się okrzyki: „Niech żyje Francya”, „Niech żyje Anglia”. Generał Barthelemy salutował bez przerwy, poczem zdjawszy czapkę, powiewał nią przyjaźnie w stronę publiczności. Za jego przykładem poszli jnni członkowie misji.

Pierwszym samochodem jechał generał Barthelemy, pułkownik Smith i generał Leśniewski. Długi szereg samochodów i powozów posuwał się zwolna ulicą Leona Sapiehy, Kopernika aż do pałacu hr. Potockich.

Dookoła pomnika Mickiewicza.

Jeszcze przed godziną 11 przedpołudniem na przestrzeni od pałacu hr. Potockich do pomnika Mickiewicza, zaczęły gromadzić się tłumy publiczności, ponieważ zapowiedziano przyjazd członków misji z pałacu hr. Potockich do hotelu francuskiego, kwatery gen. Leśniewskiego, któremu misya miała złożyć wizytę.

Dookoła pomnika Mickiewicza zgromadziła się młodzież szkolna ze wszystkich szkół ludowych, średnich, przemysłowych i t. p., cechy i korporacje z dziesiątkami sztandarów, tłumy publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. Porządek utrzymywały szpalery miejskiej straży obywatelskiej pod kierunkiem oficerów. Miejsca wyznaczali mistrze ceremonii, pod przewodnictwem radnego Włodzimirskiego. Cechy i korporacje stanęły na stopniach pomnika, gdzie przybyła też Rada miejska.

Każda minuta przynosiła nową falę tłumów, spieszących na plac Maryacki, aby urządzić misji owacy. Punktualnie o godz. 12 wyjechali członkowie misji z pałacu Potockich. Zdjęto kapelusze, wznosząc okrzyki w języku francuskim, angielskim i polskim na cześć gości.

Wielotysięczny tłum czekał aż misya po złożeniu wizyty w gmachu komendy powróci napowrót do samochodów. Przy wyjściu członków misji z gmachu, która dziękując za owacy, podążyła pod pomnik Mickiewicza, przemówił do niej inż. Hausner, wyrażając radość z przybycia misji, a radość tę podziela całe miasto, czego dowodem te obrzymie masy ludności. Misya przyjeżdżając do Lwowa przekonała się o ofiarach, jakie ludność w obronie wolności poniosła.

Nie wartościami materialnymi, ale moralnymi, wszechpionem w nas przez Mickiewicza, pod pomnikiem którego właśnie stoimy, przez tego, który jako profesor *College de France* nauczył nas cenić kulturę Zachodu torujemy sobie drogę przyszłości.

Inż. Hausner zakończył okrzykiem na cześć koalicji.

Po przemowie p. Hausnera, zabrał głos gener. Barthelemy wyrażając serdeczne podziękowanie i wdzięczność wszystkim mieszkańcom Lwowa za entuzjastyczne przyjęcie i owacy. Przy tej sposobności zaznaczył, że przyjeżdżają do Polski jako przyjaciele, którzy odczuwają głęboką sympatję do narodu polskiego.

Przemowę gen. Barthelemy'ego powtórzył zebrałym tłumom w języku polskim hr. Skarbek wyrażając raz jeszcze podziękę misji, która nie szczędziła czasu i trudów, aby odwiedzić nasze miasto i na miejscu przekonać się o panujących tutaj stosunkach. Polacy z nadzieją i wiarą witają reprezentantów koalicji, do której Polska żywi tradycyjną sympatję i zaufanie.

Okrzykom radości i powitania nie było końca.

Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła!”, z piersi wielotysięcznego tłumy zabrzmiały silne słowa „Roty” Konopnickiej. Wiele osób płakało.

Wśród szpalerów tłumów, wznoszących bezustannie okrzyki, odjechali drodzy nasi goście samochodami do pałacu Potockich, a publiczność, omawiając żywo przejścia dzisiejszego dnia, zwolna rozchodziła się do domów.

Przebieg manifestacji był bardzo poważny i wywarł nadzwyczajne wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 140/1919 IV. (5522 1-2)

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia opróżnionej posady rzeczywistego nauczyciela geometrii wykresnej i matematyki w I. szkole realnej we Lwowie względnie posady tego samego rodzaju opróżnionej się mogącej.

Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustaw z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55, tudzież ustawy z 28 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 319.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonych dyrekcji najpóźniej do dnia 31 stycznia b. r. Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę o tę posadę w formie najprostszej.

Niniejsze ogłoszenie konkursu zastępuje wszelkie inne ogłoszenie.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 20 stycznia 1919.

Upadłości.

S. 58/12 (265). W konkursie Chaima Grossingera przedłożył zawiadawca masy końcowy rachunek z zarządu masy zatwierdzony przez wydział wierzycieli oraz projekt rozdziału (rozporządzenia) masy. Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadawcy masy przegłądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnieść ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 3 lutego 1919. Do rozpraw nad tym projektem i ustalaniem rozdziału na to do rozpatrzenia wyżej wspomianego rachunku końcowego wreszcie do likwidacji zgłoszonej przez Fanny Grossinger pretensji w kwocie 5600 kor. wyznacza się audyencyę na dzień 5 lutego 1919 godz. 10 rano w tus. B. Nr. 18.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 stycznia 1919. (5519)

S. 1/10 (232). W konkursie firmy M. Birnbaum we Lwowie zachodzi potrzeba ustalenia prawa głosowania wierzycieli konkursowych nad projektem ugody przymusowej. W tym celu wyznacza się w najbliższym sądzie biuro Nr. 18 audyencyę na dzień 4 lutego 1919 o godzinie 10 rano, do której wzywa się zarządcę masy, krydatariusza oraz wszystkich wierzycieli.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 stycznia 1919. (5518)

Różne obwieszczenia.

L. M. 125.514/1918 XVII. (5513)

Borkowska Rozalia, właścicielka składu wędlin ul. Grodecka l. 56, uznana została prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 7 listopada 1917 L. 121.981/17 winną przekroczenia z § 19 ces. rozp. z 24-go marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży polędwicy i zasądzoną została na grzywnę w kwocie 70 kor. oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 22 października 1918.

L. M. 131.168/1918 XVII. (5515)

Estreicher Klara, właścicielka sklepu przy ul. Stryjskiej l. 1, uznana została prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa z dnia 7 maja 1918 L. 113.465/17 winną przekroczenia przeciw § 19 ust. 1 ces. rozp. z 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie ceny maksymalnej ustanowionej na masło i zasądzoną została na grzywnę w kwocie 10 kor. z zamianą w razie niemożności ściągnięcia na karę 1-dniowego aresztu, tudzież na zwrot kosztów niniejszego ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 11 grudnia 1918.

L. M. 133.458/1918 XVII. (5516)

Sawicki Karol, rzeźnik na targowicy miejskiej przy pl. Halickim budka Nr. 9 uznany został prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 23 stycznia 1918 L. M. 1418/18 winnym przekroczenia z § 19 ces. rozp. z 24 marca 1917 Dz. u. p. Nr.

131 popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa i zasądzony na grzywnę w kwocie 100 kor. oraz zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 10 grudnia 1918.

Firmy.

Firm. 577/18 B. I. 142. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: po polsku „Azot“, Towarzystwo akcyjne w Borach, po niemiecku „Azot“, Aktiengesellschaft in Bory. Prokurę udzielono p. inż. Stanisławowi Mrowcowi w Krakowie, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wyśniętą pieczęcią lub przez kogokolwiek wypisanem polskiem lub niemieckim brzmieniem firmy podpisze zbiorowo po myśli statutu § 2 z dodatkiem „per procura“. Dzień wpisu: 30 listopada 1918.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 29 listopada 1918. (5448)

Firm. 507/14 Oddz. C. II. 144. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Editor“ spółka wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, po niemiecku: „Editor“, Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung in Krakau. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem spółki jest wydawanie i sprzedawanie pism periodycznych, książek i dzieł naukowych, zakładanie i prowadzenie drukarni, księgarni i czyteln, branie udziału w innych takich przedsiębiorstwach. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu spółki w formie aktu notaryalnego z daty Kraków, dnia 3 sierpnia 1918 L. R. 13.153. Czas trwania spółki: jest nieograniczony. Kapitał zakładowy: wynosi 480.000 kor. wpłacono gotówką. Zawiadowcami spółki są: p. dr. Roger bar. Bataglia, w Krakowie Rynek główny l. 30 i Józef Szeliński w Krakowie ul. Floryańska 32. Podpis firmy: Do zastęps. wa spółki potrzeba dwóch zawiadowców, lub jednego zawiadowcy i prokurzysty, a firmę spółki podpisują dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta kolektywnie i w ten sposób, że pod wyśniętą stampilą lub wydrukowaną, lub przez kogokolwiek wypisaną nazwą firmy albo dwaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i prokurzysta z dodatkiem wskazującym na prokurę kolektywnie wypiszą własnoręcznie swe nazwiska. Specjalny wpis: Rada nadzorcza składa się z trzech do pięciu członków. Dzień wpisu: 30 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 19 października 1918. (5452)

Firm. 584/18 Oddz. C. II. 120. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Karmelicka 10. Brzmienie firmy: „Hurtownia Leopold Wulkan“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością filia w Krakowie. Prokurę Jakóba Wulkan wykreślono. Dzień wpisu: 30 listopada 1918.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 29 listopada 1918. (5449)

Firm. 505/18 Stow. V. 366. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Konsum związków emerytów państwowych i autonomicznych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 13 października 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem konsumu jest ułatwienie gospodarstwa domowego członków przez nabywanie dla stowarzyszenia i pozbywanie członkom artykułów żywności, odzieży, bielizny, obuwi i innych przedmiotów codziennego użytku jak naczyń stołowych i kuchennych, łyżek, noży, widełek, przedmiotów potrzebnych do utrzymywania ogrodów kwiatowych i warzywnych, jak nasion kwiatów i roślin użytkowych, łopat, grabi, motyk, sierpów i t. p. instrumentów muzycznych, zabawek dziecięcych i t. p., przez zakładanie i prowadzenie wspólnych kuchni (restauracji) i innych przedsiębiorstw celowi odpowiednich. Czas trwania: nie jest ograniczony. Dyrekcja składa się z 5 członków.

W skład pierwszej dyrekcji wchodzi: Tadeusz Dybowski emerytowany radca kolei państw., Julian Jastrzębski em. nadradca rachunkowy i Józef Hirschberg em. nadradca rachunkowy. Podpis firmy: podpis firmy stowarzyszenia starożytny pieczęć stowarzyszenia i podpisy dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia stowarzyszenia odbywają się przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Oprócz tego można ogłoszenia podać jeszcze w inny sposób do ogólnej wiadomości. Udziały członków: Udział wynosi 50 kor. Każdy członek obowiązany jest wpłacić przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 19 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 19 października 1918. (5287)

Firm. 425/18 stow. V. 338. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Skawina. Brzmienie firmy: „Spółka producentów bydła i trzody chlewnej w Skawinie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Data statutu: Skawina 23 sierpnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest podniesienie rentowności gospodarstwa hodowlanego członków, przedewszystkiem w dziale produkcji materiału rzeźnego. Do tego celu spółka zamierza: 1. przez współdziałanie przy wprowadzeniu do porożego materiału do chowu, 2. przez organizowanie zbytu wyprodukowanego bydła i trzody chlewnej. W szczególności podejmuje Spółka następujące czynności: a) popiera umiejętny chów i żywienie bydła i trzody chlewnej, b) po edniczy w nabywaniu artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanym, w szczególności paszy, c) pośredniczy w zakupnie i sprzedaży bydła i trzody chlewnej będącej własnością członków, d) udziela członkom zaliczek na bydło i trzodę chlewną, dostawione do sprzedaży, e) informuje członków o każdorazowej koniunkturze handlowej na centralnych rynkach zbytu. Czas trwania Spółki nie jest ograniczony. Dyrekcja składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i 2 członków. Do pierwszej dyrekcji wchodzi: Stanisław Ludwikowski, przewodniczący, Markus Singer zastępca przewodniczącego, Feliks Skołyszowski i Wojciech Dwojak jako członkowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że członkowie umieszczają własnoręcznie podpisy pod stampilą Spółki. Do ważności podpisu Spółki potrzeba jednego podpisu przewodniczącego lub jego zastępcy i drugiego któregokolwiek z członków zarządu. Ogłoszenia: Wszelkie publiczne ogłoszenia podpisane firmą Spółki wywieszone będą w lokalu Spółki, o ile tego nie przepisują w inny sposób przepisy niniejszego statutu, bilans Spółki ma być ogłoszony w „Czasopiśmie dla Spółek rolniczych“, jako organie Syndykatycznego związku Spółek. Udziały członków: Każdy członek musi mieć najmniej jeden udział w wysokości 5 kor. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółki swoimi udziałem a nadto dalszą kwotą aż do dwukrotnej jego wysokości. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 11 września 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 11 września 1918. (5272)

Firm. 496/18 Stow. V. 356. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Hurtownia“ stowarzyszenie aprowizacyjne firm przemysłowych i instytucji finansowych w Krakowie, stowarzyszenie zarejestr. z ogr. por. Data statutu: Kraków, dnia 17 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest nabywanie i produkowanie dla członków i dostarczanie tymże wszelkich artykułów codziennego użytku i zapotrzebowania w gospodarstwach domowych, oraz pomoc w organizowaniu i prowadzeniu konsumów. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcja: składa się z jednego dyrektora i dwóch zastępców. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują dwaj członkowie dyrekcji lub jeden członek dyrekcji i prokurzysta kolektywnie. Ogłoszenia: ogłoszenia następują w dwóch dziennikach krakowskich i w lokalach stowarzyszenia. Udziały członków: Udział członka wynosi najmniej 250 kor. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia swym udziałem i nadto jeszcze

kwotą równą udziałowi. Wpisy szczegółowe: Pierwsza Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 11 października 1918.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 11 października 1918. (5274)

Firm. 518 C. II. 146. Eintragung einer Gesellschafts-firma. Eingetragen wurde in das Register Abteilung C. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: Przemysłowo węglowe Towarzystwo z ograniczoną poręką. Betriebsgegenstand: Gegenstand des Unternehmens ist der Handel mit Kohle und mit Brennmaterialien aller Art sowie mit Baumaterialien, ferner der Betrieb aller damit zusammenhängenden Geschäfte, Beteiligungen und Vertretungen, sowie die Beteiligung an Unternehmungen von gleichen oder ähnlichen Wirkungskreise. Dauer der Gesellschaft: unbestimmt. Gesellschaftsform: Die Gesellschaft beruht auf dem Gesellschaftsvertrage Wien 11 September 1918 G. Z. 75.034. Geschäftsführer: Carl Riesenfeld Prokurist in Wien II. Halmgasse Nr. 4 und Eugen Szancer Krakau, Rynek A.—B. Stammeinlage: das Stammkapital beträgt 250.000 K. Hievon bar eingezahlt 62.500 K. Firmazichnung: die Geschäftsführer zeichnen kollektiv die Firma in der Weise, dass sie unter den von wem immer geschriebenen stampiglierten oder gedruckten Firmawortlaute ihren Zunamen unterschreiben. Besondere Eintragungen: Der Aufsichtsrat besteht aus 5 Mitgliedern. Datum der Eintragung: 21 Oktober 1918.

Landes als Handelsgericht, Abt. II.

Krakau, am 21 Oktober 1918. (5290)

Amortyzacje.

T. VI. 267/18 (1). Na wniosek Altera (Adolfa) Auerbacha w Tarnopolu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 10 czerwca 190: L. 63.635 wystawiona na Altera (Adolfa) Auerbacha, opiewająca na 5000 kor. płatne po śmierci ubezpieczonego do rąk Marii Münz zamężnej Auerbach, lub w razie jej wcześniejszej śmierci bez pozostawienia potomstwa, jej dzieciom pochodzącym z pierwszego małżeństwa.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 listopada 1918. (5492)

T. VI. 278/18 (1). Na wniosek Teodora Pilipszyna w Bucykach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 4 marca 1904 l. 43.892 opiewająca na 1400 kor. płatne dnia 1 marca 1922 Marii Pilipszyn względnie okaziecielowi, na wypadek wcześniejszej śmierci ubezpieczonego Teodora Pilipszyna. Opłata dalszych premii ustaje a kapitał będzie wypłacony w powyższym terminie.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 23 listopada 1918. (5491)

Doniesienia prywatne.

2 chłopców (Polaków)

do posług

przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12.